



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Miłosierny Samarytanin w refleksji teologicznej Josepha Ratzingera/Bendykta XVI

**Author:** Andrzej Lwowski

**Citation style:** Lwowski Andrzej. (2018). Miłosierny Samarytanin w refleksji teologicznej Josepha Ratzingera/Bendykta XVI. W: P. Sawa (red. nauk.), "Miłosierdzie : próba spojrzenia interdyscyplinarnego". (S. 112-128). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

ANDRZEJ LWOWSKI  
*Uniwersytet Śląski w Katowicach*  
*Wydział Teologiczny*

## **Miłosierny Samarytanin w refleksji teologicznej Josepha Ratzingera/Benedykta XVI**

Papież senior rzadko obecnie wypowiada się o współczesnej sytuacji na świecie. Jest to zrozumiałe – wybrał życie na uboczu głównego nurtu i modlitwa stała się jego podstawową posługą dla Kościoła. Jeszcze rzadziej wypowiada się na temat nauczania obecnego papieża Franciszka i jest to również zrozumiałe. W październiku 2015 roku udzielił jednak wywiadu, w którym ocenił dotychczasową działalność swego następcy na Stolicy Piotrowej. W rozmowie, którą przeprowadził z nim Jacques Servais, papież senior bardzo pozytywnie odniósł się do częstego akcentowania prawdy o Bożym miłosierdziu przez papieża Franciszka. Wypowiadając się na temat trafności tej metody pastoralnej, stwierdził, że przypowieść o miłosiernym Samarytaninie jest szczególnie pociągająca dla współczesnego człowieka. Nie tylko dlatego, że w niej Samarytanin, człowiek niereligijny, działa zgodnie z wolą Bożą, podczas gdy oficjalni przedstawiciele religii nie chcą realizować Bożego przykazania. Według papieża emeryta, taka interpretacja podoba się współczesnym ludziom, ale nie oddaje tego, co jest ukryte w głębi ich serc. W głębi serca każdy ma pragnienie spotkania z miłosiernym Samarytaninem, który pochyli się nad nim, otoczy opieką i zabierze w bezpieczne miejsce. W ostatecznym rozrachunku jest to pragnienie doświadczenia Bożego miłosierdzia i Jego czułości<sup>1</sup>.

W związku z powyższą wypowiedzią papieża emeryta powstają następujące pytania: Czy, według niego, postać miłosiernego Samaryta-

---

<sup>1</sup> Cały tekst wywiadu – [www.catholiknewsagency.com/news/full-text-of-benedict-xvis-recent-rare-and-lengthy-interview-26142](http://www.catholiknewsagency.com/news/full-text-of-benedict-xvis-recent-rare-and-lengthy-interview-26142) [dostęp: 25.06.2016].

nina jest ważna dla współczesnego człowieka tylko z powodu pragnienia Bożego miłosierdzia? Jeśli nie tylko z tego powodu, to jakie inne ważne treści zawiera ta perykopa według bawarskiego teologa? Oczywiście jest, że jedna wypowiedź w wywiadzie nie wyczerpuje całości jego refleksji teologicznej w tym temacie. Aby odpowiedzieć na powyższe pytania, zostaną przeanalizowane inne wypowiedzi Josepha Ratzingera/Benedykta XVI na ten temat. W ciągu swej wieloletniej działalności duszpasterskiej i naukowej kardynał kilka razy nawiązywał do Łukaszowej perykopy. Chociaż poświęcił przypowieści o miłosiernym Samarytaninie kilka stron w pierwszym tomie *Jezusa z Nazaretu*, to nie można stwierdzić, że jest to synteza całości jego refleksji teologicznej w interesującym nas temacie. Wątki poruszane w innych publikacjach i kazaniach, takich jak: encyklika *Deus caritas est, Formalne zasady chrześcijaństwa, Braterstwo chrześcijańskie, Chrystus i Jego Kościół* oraz w innych publikacjach autora są ważne, aby zrozumieć, dlaczego przypisuje on duże znaczenie tej przypowieści i aby naświetlić całość jego nauczania w interesującym nas temacie.

## 1. Znaczenie przypowieści

Aby zrozumieć w pełni, dlaczego przypowieść o miłosiernym Samarytaninie jest ważna dla papieża emeryta, trzeba najpierw odpowiedzieć na pytanie: Jakie w ogóle znaczenie przypisuje on przypowieściom Jezusa? W swoim dziele *Jezus z Nazaretu* Benedykt XVI pisze, że przypowieści stanowią centralny punkt przepowiadania Jezusa. Wyczuwamy w nich bliskość Jezusa, Jego codzienne życie i nauczanie, które pomimo przemian cywilizacyjnych ciągle nas porusza swoją świeżością i humanitaryzmem<sup>2</sup>. Już wcześniej, w wywiadzie, którego kardynał udzielił w lutym 2000 roku Peterowi Seewaldowi, wyjaśnił, że przypowieści Jezusa są ponadczasowe i dostępne dla ludzi wszystkich kultur dlatego, że Mistrz z Nazaretu ukazuje w nich wieczyste tajemnice poprzez opisywanie historii codziennego życia<sup>3</sup>. Ta pozorna zwyczajność i prostota przypowieści może ciągle przemawiać do współczesnego człowieka.

W paragrafie „Istota i cel przypowieści” swej książki o Jezusie, Benedykt XVI szeroko przedstawia różne teologiczne sposoby interpretacji

---

<sup>2</sup> J. RATZINGER: *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*. W: IDEM: *Jezus z Nazaretu. Studia o chrystologii*. (Opera Omnia, T. VI/1). Red. K. GÓZDŹ, M. GÓRECKA. Przeł. M. GÓRECKA, W. SZYMONA. Lublin 2015, s. 257.

<sup>3</sup> J. RATZINGER: *Bóg i Świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach*. [rozm. P. SEEWALD]. Przeł. G. SOWINSKI. Kraków 2005, s. 225–226.

przypowieści Jezusa<sup>4</sup>. Wśród wielu wątków, które porusza w tej części książki, dla naszego opracowania istotne jest ukazanie podwójnego celu, jaki, zdaniem papieża z Bawarii, miał Jezus, opowiadając swe przypowieści. Mistrz z Nazaretu chciał przekazać wiedzę nieznaną dotychczas słuchaczom, ale także chciał doprowadzić ich do zmiany życia. Jak dobry wychowawca za pomocą przykładu przybliżał rzeczywistość, która do tej pory była im nieznaną, ale nie chodziło Mu o przekazanie abstrakcyjnej wiedzy, lecz wykorzystywał przypowieści, aby pokazać, że w doświadczanej przez słuchaczy rzeczywistości można dostrzec coś, co ją przekracza. Jezus ukazywał prawdę o człowieku i Bogu. Ukazywał Boga, którego obecność przenika ludzką codzienność. Wiedza o Bogu bliskim nie ograniczała się wyłącznie do warstwy intelektualnej. Ona miała oddziaływać na wolę słuchacza, zapraszać go do podjęcia decyzji „wyruszenia w drogę”. Wewnętrzna dynamika przypowieści zapraszała słuchacza, by sam przekroczył swój „dotychczasowy horyzont” aby poznać to, co jest dla niego jeszcze nieznaną. Według Benedykta XVI, „przypowieść domaga się współpracy ucznia, któremu nie tylko zostało coś przybliżone, lecz on sam musi wejść w dynamikę przypowieści i wraz z nią wyruszyć w drogę”<sup>5</sup>.

W tej dynamice przypowieści zawarte jest jednak ryzyko odrzucenia zaproszenia. Człowiek pozostaje wolny i może nie odpowiedzieć na wezwanie zawarte w przypowieści. Wtedy spełniają się w jego życiu słowa proroka Izajasza o niewidzących oczach i niesłyszących uszach (por. Iz 6,9 n). Słowa te są na tyle ważne dla zrozumienia przypowieści Jezusa, że cytuje je trzech Ewangelistów (Mt 13,14 n; Mk 4,12; J 12,40). W wyżej wspomnianym wywiadzie Joseph Ratzinger stwierdza wprost, że przypowieści mogą pozostać niezrozumiałe z powodu zatwardziałości serc słuchaczy<sup>6</sup>. Wskazuje również na współczesne źródło zaślepienia i zamknięcia na przekaz zawarty w przypowieściach Jezusa. Tym źródłem nie są racjonalne zarzuty, jakie można stawiać przypowieściom, lecz wypracowane przez współczesnych ludzi przekonanie o tym, że nie można dostrzec Boga przez „pryzmat rzeczy realnie istniejących”<sup>7</sup>. Światopogląd, według którego tylko to, co poddaje się eksperymentowi jest rzeczywiste, wyklucza możliwość dostrzeżenia Boga w świecie. W konsekwencji przypowieści tracą moc przemiany życia – nie dostrzegamy prawdy zawartej w nich i nie odpowiadamy na wezwanie do wyruszenia w drogę wiary.

<sup>4</sup> J. RATZINGER: *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie...*, s. 257–265.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 263.

<sup>6</sup> J. RATZINGER: *Bóg i Świat...*, s. 225.

<sup>7</sup> IDEM: *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie...*, s. 264.

Przypowieści Jezusa ukazują nam prawdę o Bogu i o człowieku, a także zapraszają do przełożenia tej prawdy na naszą codzienność. Te dwa aspekty podkreśla Joseph Ratzinger w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie.

## 2. Fundamentalne pytanie

Według Josepha Ratzingera w opowiadaniu o miłosiernym Samarytaninie chodzi o odpowiedź na fundamentalne pytanie człowieka<sup>8</sup>. Uczony w Prawie formułuje je bardzo konkretnie: „Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (Łk 10,25). W swojej książce *Patrzyć na Chrystusa* autor *Jezusa z Nazaretu* wydobywa istotę tego pytania<sup>9</sup>. Można je sprowadzić do pytania: Co mam robić, aby moje życie było udane? Według kardynała oczywiście jest, że ani zdobywanie bogactw, ani posiadanie władzy nie zapewnią udanego życia. Można być nieszczęśliwym mimo zgromadzonych bogactw i posiadanej władzy. Skoro rzeczy tego świata nie zapewniają udanego życia, to co je może takim uczynić? Bawarski teolog zwraca uwagę na to, że w swoim pytaniu uczony w Prawie już zawarł warunek konieczny do osiągnięcia udanego życia. Jest to warunek, o którym często współcześnie zapominamy. „Aby to życie było udane muszę już teraz zmierzać ku życiu wiecznemu”<sup>10</sup>. Jest to teza idąca pod prąd współczesnym opiniom. Jak stwierdza Joseph Ratzinger: „Dzisiaj wielu twierdzi, że myśl o życiu wiecznym przeszkadza ludziom w czynieniu tego, co należy czynić w tym świecie”<sup>11</sup>. Czy aby na pewno wyparcie ze świadomości perspektywy wieczności sprawi, że życie stanie się udane? Czy nie jest raczej tak, że pozorne wyzwolenie się z obawy przed śmiercią przyczynia się do skupienia wyłącznie na swoich potrzebach, co w konsekwencji doprowadzi do egoistycznego zamknięcia się na innych, którzy przecież mogą zagrozić mojemu „szczęściu”? Jeśli natomiast nasze życie chcemy kształtować w taki sposób, aby nie było w nas lęku przed spotkaniem z Bogiem, wówczas nasze życie staje się dla innych możliwością doświadczenia dobroci Boga. A zatem pierwszym warunkiem udanego życia jest życie ze świadomością obecności Bożej. Nie tylko abstrakcyjna wiara w Boga, ale wiara mająca przełożenie na nasze codzienne życie jest warunkiem wstępnym udanego życia. Tym przełożeniem ma być czynna miłość do Boga i bliźniego.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 265.

<sup>9</sup> J. RATZINGER: *Patrzyć na Chrystusa*. Przeł. J. MERECKI. Kraków 2005, s. 101.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 101–102.

### 3. Najważniejsze przykazanie

Odpowiedzią na fundamentalne pytanie człowieka: „Jak żyć?”, jest wezwanie do bycia w relacji ze swoim Bogiem. Zgodnie z przykazaniem miłości Boga i bliźniego, które przytoczył uczony w Prawie (Łk 10,27), relacja z Bogiem ma być relacją miłości. Kardynał nie ukrywa, że życie w relacji miłości z Bogiem może być trudne. Wskazuje na różne okoliczności utrudniające trwanie w miłości do Boga. Tymi okolicznościami mogą być: niezadowolenie z siebie, brak pożądanych zdolności, przeszkody i niesprzyjające okoliczności życia, choroby, ubóstwo, śmierć bliskiej osoby<sup>12</sup>. W sytuacji różnorodnych nieszczęść człowiek może popaść w zgorzknienie i poddawać w wątpliwość dobroć Boga. Ta wewnętrzna niezgoda na trudności jest całkowicie zrozumiała, istnieje tylko poważne ryzyko trwania w owym „nie” wobec Boga.

Bóg oczekuje od swego stworzenia „kredytu zaufania”. Zaprasza do zaufania w Jego dobroć, mimo niezrozumienia obecnej sytuacji, w której może być cierpienie niewytłumaczalne i pozornie bezsensowne. Jeśli człowiek zdobędzie się na to zaufanie w dobroć Boga i będzie miał odwagę nim żyć pomimo różnorodnych trudności, wówczas dostrzeże, jak wielkim dobrem został obdarowany i odnajdzie prawdziwe szczęście. Według niemieckiego kardynała, szczęśliwe życie jest niemożliwe bez wewnętrznej zgody z Bogiem. Dopiero gdy ta fundamentalna relacja jest dobra, również inne relacje mogą być udane. Przemiana myśli, uczuć i woli człowieka zachodząca w relacji z Bogiem sprawia, że, jak pisał kardynał, „miłość nadaje ton naszemu życiu”<sup>13</sup>. Jeśli rzeczywiście człowiek jest kształtowany w relacji z Bogiem, wówczas miłość bliźniego staje się czymś oczywistym.

Dopiero po wypełnieniu pierwszej części przykazania miłości druga część może być wdrożona w życie. Prawdziwa miłość bliźniego jest możliwa, jeśli w centrum naszego życia jest Bóg. Wtedy miłujemy siebie nawzajem jako członków Ciała Chrystusa. Według Ratzingera, wiara dokonuje w nas przewrotu kopernikańskiego<sup>14</sup>. Dojrzałość w wierze ma prowadzić do wyzwolenia z fałszywego wyobrażenia, które mamy od urodzenia i w którym widzimy siebie jako Ziemię, wokół której powinny krążyć wszystkie Słońca. Tak jak Kopernik odkrył, że to nie Słońce i inne planety krążą wokół Ziemi, lecz Ziemia wraz z innymi planetami krąży wokół Słońca, tak też wiara wdrożona w życie włącza nas razem z wieloma innymi w „swego rodzaju taniec miłości, który

<sup>12</sup> Ibidem, s. 102–103.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 103.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 104.

porusza się wokół jedynego centrum – Boga<sup>15</sup>. Tylko jeśli Bóg stał się prawdziwym centrum mego życia, mogę prawdziwie kochać innych jak siebie samego – to jest prawdziwa „wewnętrzna wolność miłości”<sup>16</sup>.

W swoim dziele kardynał wskazuje również na konieczność poprawnego rozumienia przykazania miłości bliźniego. Przykazanie to jest bardzo realistyczne. Nie stawia wymagań niemożliwych do spełnienia. Pismo Święte opisuje miłość bliźniego w sposób bardzo mądry i głęboki<sup>17</sup>. Sformułowanie – kochać jak siebie samego – wskazuje na to, że Bóg nie wymaga „awanturniczego i fałszywego heroizmu”<sup>18</sup>. Nie chodzi o to, by całkowicie zapomnieć siebie i żyć wyłącznie dla bliźniego. Całym sobą należy żyć wyłącznie dla Boga, a nie ubóstwiać człowieka! Pokusa ubóstwiania czegokolwiek poza Bogiem jest tak samo aktualna dziś, jak w czasach Starego Przymierza. Tylko Bóg jest źródłem szczęśliwego życia, a aktywizm i służba bliźnim bez ustawienia właściwej hierarchii wartości prowadzi co najwyżej do „wypalenia zawodowego”. Kochać jak siebie samego – ani mniej, ani więcej. Ostrzeżenie przed fałszywym heroizmem nie neguje zaproszenia do prawdziwego heroizmu, które może być udziałem niektórych ludzi. Prawdziwy heroizm oddawania życia, czy to w codzienności, czy to w sytuacji zagrożenia życia, jest zakorzeniony w miłości Boga, a nie w ucieczce od siebie.

#### 4. Zamknięte braterstwo

Czy, stawiając pytanie o to, co ma czynić, uczony w Prawie nie znał odpowiedzi? Przecież sam bardzo trafnie odpowiedział na swoje pytanie, łącząc fragment z Księgi Powtórzonego Prawa z fragmentem z Księgi Kapłańskiej. Joseph Ratzinger stwierdza, że uczony mógł zadać to pytanie z dwóch powodów. Po pierwsze, tak jak podaje Ewangelista, aby wystawić Jezusa na próbę. Po drugie papież stwierdza, że kolejne pytanie, które zadał Jezusowi, wskazuje na to, że uczony sam dostrzegał w swoim życiu niezgodność między teorią i praktyką życia<sup>19</sup>. Chociaż odpowiedź jest mu dokładnie znana, jednak stosowanie słów Pisma w praktyce narzuca pewne kontrowersyjne pytania<sup>20</sup>. W czasach Jezusa toczył się spór na temat tego, jak należy realizować miłość bliźniego. Pytanie, które zadał Jezusowi: „Któż jest moim bliźnim?”, wywoływało

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> J. RATZINGER: *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie...*, s. 266.

wiele kontrowersji. Pytanie to można przeformułować w taki sposób: Gdzie przebiega granica pomiędzy swoimi a obcymi? Żydzi, opierając się na Piśmie, nie wątpili w to, że członkowie Narodu Wybranego są bliźniami. Naród jest społecznością, w której wszyscy są za siebie wzajemnie odpowiedzialni, bo stanowią dla siebie część jednej większej całości. Cudzoziemcom osiedlonym wśród Narodu Wybranego również, według Pisma, należało okazywać miłość – z tego powodu, że Żydzi w Egipcie wiedli życie cudzoziemców. Ale spierano się, gdzie należy postawić granicę pomiędzy tymi, którzy są bliźniami, a obcymi, wobec których przykazanie miłości nie obowiązywało. Uznawano, że bliźniami nie są heretycy, szpiedzy, odszczepieńcy i na pewno nie należą do nich Samarytanie, którzy zanieczyścili plac świątynny w Jerozolimie w świąteczny dzień Paschy<sup>21</sup>. Ten ekskluzywizm Narodu Wybranego Joseph Ratzinger nazywa „zamkniętym na zewnątrz braterstwem Izraela”<sup>22</sup>. Zarzuty o ekskluzywizm stawiane były nie tylko Żydom. Również Jan Ewangelista był oskarżany przez współczesnych teologów o zacieśnianie chrześcijaństwa i brak perspektywy uniwersalistycznej<sup>23</sup>. Św. Jan nigdy nie mówi o powszechnej miłości obejmującej wszystkich ludzi, wskazuje wyłącznie na wzajemną miłość ochrzczonych. Zarówno na ekskluzywizm Żydów, jak i pozorny ekskluzywizm Jana, Jezus daje odpowiedź w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie.

## 5. Serce, które widzi

Odpowiadając na te dwa fundamentalne pytania: „Jak żyć?” i „Kto jest bliźnim?”, Jezus opowiada historię człowieka, który, schodząc drogą z Jerozolimy do Jerycha, został napadnięty przez zbójców. Droga ta była znana z niebezpieczeństw. Miała około dwudziestu kilometrów i była pełna grot, w których mogli ukrywać się zbójcy<sup>24</sup>. Pół umarłemu nie udzielili pomocy ani kapłan, ani lewita przechodzący tą drogą. Dopiero Samarytanin opatrzył mu rany, odwiózł do gospody, pielęgnował i zapłacił za jego pobyt. Benedykt XVI zwraca uwagę na to, że w dziewiątym rozdziale Łukasz opisuje wydarzenie, w którym nie przyjęto Je-

<sup>21</sup> J. JEREMIAS: *Die Gleichnisse Jesu*. Göttingen 1956<sup>4</sup>, s. 170–171. Cyt. za: J. RATZINGER: *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie...*, s. 266.

<sup>22</sup> J. RATZINGER: *Braterstwo chrześcijańskie*. W: IDEM: *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*. (Opera Omnia, T. VIII/1). Red. K. Gózdź, M. GÓRECKA. Przeł. W. SZYMONA. Lublin 2013, s. 49.

<sup>23</sup> J. RATZINGER: *Chrystus i Jego Kościół*. Przeł. W. SZYMONA. Kraków 2005, s. 61.

<sup>24</sup> *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego*. Red. W.R. FARMER. Red. polskiego wydania W. CHROSTOWSKI. Warszawa 2000, s. 1274.



zusa i Jego uczniów w pewnym miasteczku samarytańskim<sup>25</sup>, ale mimo niegościnnności Samarytan to właśnie Samarytanina Jezus czyni główną postacią przypowieści.

Samarytanin, osoba nienależąca do wspólnoty solidarności Izraela, nie musi widzieć w napadniętym swego bliźniego i mógłby postąpić tak, jak osoby, które ominęły potrzebującego. Jednakże reaguje zupełnie inaczej. Jak podaje autor *Jezusa z Nazaretu*: „z bólu niemal pęka mu serce”<sup>26</sup>. Samarytanin odpowiada miłością płynącą z głębi serca. „Ewangelia używa tu słowa, które w języku hebrajskim pierwotnie wskazywało na łono matki i na macierzyńską miłość”<sup>27</sup>. Według Ratzingera, współcześnie rozpowszechnione tłumaczenia – „wzruszył się głęboko” – osłabiają pierwotną witalność tekstu.

W swojej książce *Patrzeć na Chrystusa* autor pokazuje, jak bardzo w czasach Jezusa mogło różnić się rozumienie miłości od rozumienia, jakie reprezentował miłosierny Samarytanin. Wskazuje na grupę wojowników, skupionych wokół Judy Galilejczyka, którzy przez zbrojną walkę chcieli ustanowić królestwo Boże. Dla nich przemoc była środkiem miłości, bo miała, w ich rozumieniu, przyspieszyć nadejście królestwa. Oprócz wojowników walczących o królestwo Boże istnieli również fanatycy religijni, którzy wszelkimi środkami, również uciekając się do przemocy, chcieli odnowić czystą religię. Tym i innym grupom wspólna była chęć przeniesienia miłości do ich struktur. Miłość oznaczała taką przemianę świata, która przekształciłaby go w królestwo Boże. Kierując się tą zasadą, uważali, że mogą wyrządzać gwałt innym, a przynajmniej przechodzić obok obojętnie, nie udzielając żadnej pomocy<sup>28</sup>.

Postawa Samarytanina jest zupełnie inna. On przychodzi do potrzebującego bez wstępnych założeń na temat tego, czym jest miłość. Jego serce, „serce, które widzi”<sup>29</sup>, jak powie Benedykt XVI w swojej pierwszej encyklice, mówi mu, czym jest miłość: muszę tu i teraz, korzystając z wszelkich środków, którymi dysponuję, pomóc temu, który potrzebuje mojej pomocy; potraktować go tak, jak siebie samego<sup>30</sup>. Powodowany tą miłością sam staje się bliźnim. Jezus swoją przypowieścią całkowicie odwraca problem. Nie wskazuje, gdzie przebiega granica pomiędzy „bliźnimi” i „obcymi”. Cały problem przenosi na inną płaszczyznę: nie chodzi o to, kto jest moim bliźnim, lecz o to, czy ja jestem bliźnim dla innych. Gdyby w przypowieści Samarytanin był osobą potrzebującą

<sup>25</sup> J. RATZINGER: *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie...*, s. 267.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> J. RATZINGER: *Patrzeć na Chrystusa...*, s. 105–106.

<sup>29</sup> BENEDYKT XVI: Encyklika *Deus caritas est* (2005) [dalej: DCE], 31.

<sup>30</sup> J. RATZINGER: *Patrzeć na Chrystusa...*, s. 105–106.

pomocy, to dla Żydów nie byłoby żadnych wątpliwości. Samarytanin nie jest ich bliźnim i nie należy się mu pomoc. Ale w przypowieści Jezusa, Samarytanin sam czyni siebie bliźnim, pokazując, że człowiek zastanawiający się nad tym, kto jest jego bliźnim, sam musi nauczyć się bycia bliźnim. Ta przemiana może nastąpić, jeśli jego serce, tak jak serce Samarytanina, będzie doznawało wstrząsu na widok cudzej niedoli<sup>31</sup>. W ten sposób pojawia się nowa jakość w relacjach społecznych. Uniwersalizm, polegający na tym, że z mojego wewnętrznego przekonania staję się bratem tych wszystkich, których spotykam i którzy potrzebują mojej pomocy<sup>32</sup>.

## 6. Historia zbawienia w alegorii

W wywiadzie *Bóg i świat* Peter Seewald spytał kardynała, czy Święty Jan jest jego ulubionym ewangelistą. Kardynał udzielił następującej odpowiedzi: „Bardzo go lubię, ale muszę powiedzieć, że bardzo lubię także Łukasza. (...) Łukasza szczególnie lubię właśnie ze względu na to głębokie człowieczeństwo, które jednocześnie otwiera horyzont wieczności”<sup>33</sup>. Takie „otwarcie horyzontu wieczności” dostrzega on również w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie<sup>34</sup>. Według Ratzingera, już ojcowie Kościoła interpretowali tę przypowieść chrystologicznie. Chociaż, jak sam przyznaje, jest to alegoria, a więc „interpretacja obok tekstu”<sup>35</sup>, to jednak objawia nam prawdę o człowieku, świecie i o Bogu bliskim w Chrystusie.

Według tej interpretacji człowiek, który na pół martwy i złupiony leży przy drodze, jest obrazem „Adama”, człowieka w ogóle. Joseph Ratzinger przytacza stanowisko średniowiecznych teologów, którzy zwrócili szczególną uwagę na opis stanu pobitego wędrowca i dostrzegli w tym opisie pewne fundamentalne wypowiedzi antropologiczne. Według scholastyków, dwa wymiary wyobcowania człowieka zostały oddane w przypowieści określeniami „złupiony” i „pobity”. Człowiek został pozbawiony blasku nadprzyrodzonej łaski i zraniony w swej naturze. Ratzinger przyznaje, że ta alegoria wychodzi daleko poza dosłowny sens przypowieści, ale w obrazowy sposób ukazuje podwójne zranienie ciężące nad ludzką historią. W tej interpretacji, droga, którą

<sup>31</sup> IDEM: *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie...*, s. 267.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 267–268.

<sup>33</sup> J. RATZINGER: *Bóg i Świat...*, s. 212.

<sup>34</sup> IDEM: *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie...*, s. 269–270.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 269.

przebył wędrowiec z Jerozolimy do Jerycha, jest obrazem dziejów świata po upadku. Obojętność kapłana i lewity jest znakiem tego, że sama historia człowieka, z jej kulturą i religią, nie jest w stanie go zbawić. Bóg, obcy i daleki jak Samarytanin, staje się nam bliski w Jezusie Chrystusie. Scholastycy w swej interpretacji uzdrawiającą moc sakramentów dostrzegli w oliwie i winie, którymi Samarytanin zalał rany pobitego wędrowca. W gospodzie, do której miłosiernie zawiódł potrzebującego pomocy, widzieli Kościół, który jest miejscem uzdrowienia, w którym Chrystus zostawił zapłatę za kurację.

Autor *Jezusa z Nazaretu* podkreśla, że chociaż możemy pominąć szczegóły alegorii, w różny sposób interpretowane przez ojców Kościoła, to warto zwrócić na dwa wątki szczególną uwagę. Obraz Boga, który w Chrystusie staje się naszym bliźnim i obraz wyobcowanego człowieka, potrzebującego pomocy, możemy odnieść do współczesności. Alegoryzacja tekstu przypowieści w niczym nie osłabia jej imperatywu, a wręcz przeciwnie wydobywa całą wielkość przykazania miłości. Dopiero w tej perspektywie tekst nabiera pełnego wymiaru. Dzieje się tak dlatego, że po takiej lekturze tekstu przypowieści, wszyscy mogą sobie uświadomić, że potrzebują pomocy od Boga, aby po otrzymaniu uzdrowienia samemu móc ofiarować pomoc potrzebującym. Jak sformułował to bawarski teolog: „zawsze potrzebujemy Boga, który staje się naszym bliźnim, byśmy my mogli stać się bliźnimi”<sup>36</sup>. Postępując w ten sposób, doświadczymy Bożej odpowiedzi na pytanie uczonego w Prawie.

## 7. Odwaga miłości

Papież zwrócił uwagę na fakt, że przypowieść przytoczona przez Jezusa jest bardzo praktyczną odpowiedzią na postawione Mu pytanie<sup>37</sup>. Zbawiciel nie wzywa do miłości ograniczającej się do ładnych teorii. Miłość, do której wzywa, musi być skierowana przede wszystkim do realnych osób z naszego otoczenia. Uczynków miłosierdzia nie odkładamy na przyszłość, ale tu i teraz robimy to, co możemy zrobić. Tak jak Samarytanin, który pomógł natychmiast po zauważeniu potrzebującego, korzystając z wszelkich środków, które miał do dyspozycji. Według Ratzingera, przypowieść o miłosiernym Samarytaninie pokazuje nam, że świata nie zbawia piękna teoria, lecz odwaga udzielenia pomocy konkretnemu bliźniemu oraz pokora podążająca za głosem serca, który jest głosem Boga. Przypowieść ma zatem uczulić nasze serca tak, aby stały

<sup>36</sup> Ibidem, s. 270.

<sup>37</sup> J. RATZINGER: *Patrzeć na Chrystusa...*, s. 105.

się one wrażliwe na potrzeby bliźnich<sup>38</sup>. W swej encyklice *Deus caritas est* Benedykt XVI mówi wprost, że „program chrześcijański – program dobrego Samarytanina, program Jezusa – to «serce, które widzi». Takie serce widzi, gdzie potrzeba miłości i działa konsekwentnie”<sup>39</sup>.

Na drodze do przemiany serca mogą być różnorodne przeszkody. Jedną z nich jest lęk. Komentując postawę kapłana i lewity z przypowieści, kardynał niejako usprawiedliwia ich zachowanie. Wskazuje na strach, jako na źródło ich obojętności wobec potrzebującego. Po prostu bali się, że może ich spotkać to samo, co napadniętego wędrowca<sup>40</sup>. Według autora *Patrzec na Chrystusa*, rozwiązaniem nie jest negacja lęku, lecz wysiłek zdobywania na nowo odwagi bycia dobrym. Odwaga bycia dobrym okaże się możliwa, jeżeli autentycznie staniemy się wewnątrznie bliźnimi, a następnie rozejrzemy się w swoim bliższym i dalszym otoczeniu, aby dostrzec w czym i komu możemy pomóc. Dostrzeżenie potrzeb naszych bliźnich i możliwości udzielenia im pomocy wskazuje na to, że do tego rodzaju pomocy jesteśmy wezwani<sup>41</sup>. Można powiedzieć, że jest to prosta metoda rozeznania, którą proponuje kardynał – jeśli widzisz potrzebującego i wiesz, że możesz mu pomóc, jest to jednoznaczne z tym, że do udzielenia takiej pomocy zostałeś wezwany.

Taka przemiana serca wymaga czasu. W wywiadzie udzielonym Seewaldowi kardynał stwierdza, że nauka miłowania będzie wymagała przewycięzania siebie, zwłaszcza w sytuacjach, gdy trzeba być darem dla drugiego, który niekoniecznie jest nam sympatyczny<sup>42</sup>. To przekraczanie siebie jest koniecznym elementem sztuki miłości. Właśnie w sytuacjach niełatwego miłowania okazuje się, czy naprawdę opieramy nasze życie na miłości. Musimy bowiem rezygnować ze swoich korzyści, aby osadzić swoje życie na bezinteresownym darze z siebie. Dar ten jest ważny zwłaszcza wobec tych, którym nikt inny nie chce udzielić pomocy<sup>43</sup>. Takich osób nigdy nie zabraknie w naszym otoczeniu.

## 8. Miłość realizująca się w relacji

Benedykt XVI pisał w swej pierwszej encyklice o potrzebie formacji serca na wzór serca miłosiernego Samarytanina. Taka formacja jest konieczna zwłaszcza dla osób, które są powołane w szczególności

<sup>38</sup> Ibidem, s. 106.

<sup>39</sup> DCE 31.

<sup>40</sup> J. RATZINGER: *Patrzec na Chrystusa...*, s. 105–106.

<sup>41</sup> IDEM: *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie...*, s. 268–269.

<sup>42</sup> IDEM: *Bóg i Świat...*, s. 176–177.

<sup>43</sup> IDEM: *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej.*

sposób do służby wobec potrzebujących. Skoro przykład miłosiernego Samarytanina pokazuje, że *caritas* chrześcijańska jest odpowiedzią na konkretne sytuacje bezpośredniej konieczności udzielenia pomocy, to organizacje charytatywne muszą zadbać o odpowiednie środki. Przede wszystkim muszą jednak zadbać o to, by byli dyspozycyjni kompetentni ludzie. Osoby zaangażowane w działalność Caritas powinny pomagać potrzebującym w sposób właściwy do okoliczności. Kompetencja zawodowa, która jest pierwszym i podstawowym wymogiem, nie wyczerpuje jednak wszystkich wymagań wobec osób posługujących potrzebującym. Ubodzy potrzebują czegoś więcej niż postępowania zgodnego z najnowszą wiedzą medyczną i psychologiczną. Potrzebują przede wszystkim podejścia pełnego serdecznej uwagi. Benedykt XVI w swej encyklice, sformułował ten wymóg w następujący sposób: „Ci, którzy działają w Instytucjach charytatywnych Kościoła, powinni odznaczać się tym, że nie ograniczają się do sprawnego wypełnienia, co stosowne w danej chwili, ale z sercem poświęcają się na rzecz drugiego, w taki sposób, aby doświadczył on bogactwa ich człowieczeństwa<sup>44</sup>. Sam też wskazuje jedyny możliwy sposób realizacji tego wymogu – niezbędna jest „formacja serca”, czyli prowadzenie ich do takiego spotkania z Chrystusem, które obudzi w nich miłość i otworzy serce na potrzebujących, aby miłość bliźniego nie była przykazaniem nałożonym z zewnątrz, ale konsekwencją ich wiary działającej przez miłość<sup>45</sup>.

W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie pojęcie bliźniego zyskuje wymiar uniwersalny, bez umniejszania potrzeb osób z najbliższego otoczenia. Pomimo rozszerzenia go na wszystkich potrzebujących ludzi, nie prowadzi ono do miłości abstrakcyjnej, która sama w sobie nie zobowiązuje, ale takiej, która wymaga mojego praktycznego zaangażowania tu i teraz. Zadaniem Kościoła pozostaje interpretowanie wciąż na nowo, z perspektywy praktyki życia jego członków, związku między tym, co dalekie, a tym, co bliskie<sup>46</sup>. To zadanie staje się coraz bardziej aktualne w sytuacji kryzysu emigracyjnego. Joseph Ratzinger, komentując Ewangelię według św. Jana, zwraca uwagę na to, że miłość do bliźnich nienależących do naszego najbliższego otoczenia musi być zakorzeniona w miłości braterskiej. Miłość bliźniego może wywierać całą swoją moc tylko wtedy, gdy będzie miała odniesienie do konkretnej wspólnoty opartej na braterskiej miłości. Cywilizację miłości można budować jedynie na bazie małych wspólnot braterskich. By osiągnąć wymiar uniwersalizmu należy najpierw zacząć od konkretów<sup>47</sup>.

<sup>44</sup> DCE 31.

<sup>45</sup> Ibidem.

<sup>46</sup> Ibidem, 15.

<sup>47</sup> J. RATZINGER: *Chrystus i Jego Kościół...*, s. 61.

Kościół jest rodziną Bożą i w tej rodzinie nie powinno być nikogo, kto cierpiałby z powodu braku tego, co konieczne. Jednocześnie jednak *caritas-agape* wykracza poza granice Kościoła. Według Josepha Ratzingera, przypowieść o dobrym Samarytaninie pozostaje kryterium miary, nakłada powszechność miłości, która kieruje się ku potrzebującemu, kimkolwiek jest. W tej perspektywie bliźnim jest każdy napotkany człowiek w potrzebie, bo jest bratem Chrystusa, który zawsze staje się dla mnie obecny w najmniejszych<sup>48</sup>. Obok tego uniwersalnego przykazania miłości, istnieje również konieczność specyficznie eklezjalna – mianowicie, by w Kościele jako rodzinie żaden z jej członków nie cierpiał, gdy jest w potrzebie. O tym pisze św. Paweł: „A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze” (Gal 6,10)<sup>49</sup>. Apostoł narodów nie neguje potrzeby udzielania pomocy obcym, ale wskazuje na konieczność troski o najbliższych.

Aktualność tej przypowieści jest dla autora *Jezusa z Nazaretu* oczywista. Jeśli przełożymy przypowieść o miłosiernym Samarytaninie na sytuację ubogich narodów, to zobaczymy, że wyrazem miłości bliźniego będą wszelkie formy pomocy międzynarodowej. Szczególną uwagę zwraca papież na „ograbione i złupione”<sup>50</sup> ludy Afryki, które zostały zranione nie tylko przez wyzysk materialny, ale również przez zafałszowany obraz rzeczywistości bez Boga, wszczepiony im przez społeczeństwa Zachodu. Źródła wyzysku materialnego i zranień duchowych papież widzi w stylu życia bogatych społeczeństw, które zaniosły ludom Afryki cynizm świata bez Boga, zamiast Dobrej Nowiny o Bogu bliskim człowiekowi. Ta antyewangelia przyczyniła się do powstania świata, w którym chodzi jedynie o władzę i zysk niszczący normy etyczne do tego stopnia, że korupcja i wola władzy stają się codziennym doświadczeniem<sup>51</sup>. Rozwiązaniem tych niesprawiedliwości nie jest wyłącznie zmiana struktur społecznych. Już w grudniu 1980 roku Joseph Ratzinger mówił o niebezpieczeństwie deprecjonowania miłosierdzia: „Wmawia się nam: nie, żadnego zmiłowania, żadnego litowania się nad jednostką, to podtrzymuje tylko złudną sytuację tego świata. Trzeba zmienić struktury, tak aby nikt nie potrzebował już litości”<sup>52</sup>. Taką postawę porównuje do zachowania kapłana i lewity, którzy uważali, że pojedyncza litość nie

<sup>48</sup> J. RATZINGER: *Braterstwo chrześcijańskie*. W: IDEM: *Kościół – znak...*, s. 49.

<sup>49</sup> DCE 25.

<sup>50</sup> J. RATZINGER: *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie...*, s. 268.

<sup>51</sup> Ibidem.

<sup>52</sup> J. RATZINGER: *Radość w Chrystusie. Kazanie na święcenia diakonatu*. (Monachium, grudzień 1980 r.). W: IDEM: *Głosiciele Słowa i służby waszej radości. Teologia i duchowość sakramentu święceń*. (Opera Omnia, T. XII). Red. K. GÓZDZ, M. GÓRCKA. Przeł. M. GÓRCKA, M. RODKIEWICZ. Lublin 2012, s. 607.

jest rozwiązaniem i „być może nawet udali się na komisyjne posiedzenie, podczas którego obradowano nad zmianą struktury”<sup>53</sup>. Uprzedza jednak, że uciekanie od relacji wyłącznie w struktury jest tak naprawdę odmową wobec potrzebującego, którym jest sam Jezus Chrystus<sup>54</sup>.

## 9. Największy dar

Autor *Jezusa z Nazaretu* przyznaje, że obowiązek pomocy materialnej jest bardzo ważny. Zaznacza jednak, że realizowanie tego obowiązku to za mało<sup>55</sup>. Wśród nas żyje wielu ludzi zniszczonych wewnątrz mimo dobrej sytuacji materialnej. Sytuacje rozmaitego ubóstwa duchowego powinny stanowić dla nas wezwanie do tego, żeby mieć oko i serce na bliźniego, a także odwagę okazywania miłości na wzór Miłosiernego Samarytanina, który „stał się bez słów świadkiem Bożej miłości”<sup>56</sup>.

To świadczenie bez słów może być szczególnie cenne, gdy istnieje ryzyko oskarżenia osoby niosącej pomoc o prozelityzm. Należy pamiętać, że miłość jest bezinteresowna i nie powinno się jej praktykować dla osiągnięcia innych celów. Osoby, które posługują wśród ubogich w imieniu Kościoła, nie mogą narzucać im swojej wiary. Według Benedykta XVI, nie jest to jednak równoznaczne z pomijaniem kwestii wiary w rozmowach z potrzebującymi pomocy. Często u źródeł cierpienia człowieka jest brak doświadczenia relacji z Bogiem i do osoby posługującej należy rozeznanie, kiedy jest czas sposobny do mówienia o Bogu, a kiedy ma mówić jedynie miłość<sup>57</sup>. W cytowanym już kazaniu, kardynał wskazuje na powszechne doświadczenie kaznodziejów, polegające na doświadczeniu mocy Ewangelii, która będąc zmiłowaniem Boga, leczczy ubogich, chorych i cierpiących. Głoszona Ewangelia nie jest wyłącznie słowem, lecz jest okazywaniem miłosierdzia. Według kardynała: „Nie ma zmiłowania i rozwoju świata bez słowa światła, bez słowa Ewangelii. I odwrotnie: tam, gdzie Ewangelia jest właściwie głoszona, tam jest zmiłowanie, tam jest i będzie ona czynem”<sup>58</sup>.

Na zakończenie prezentacji refleksji teologicznej Josepha Ratzingera/Benedykta XVI na temat przypowieści Jezusa o miłosiernym Samarytaninie warto wrócić do wydarzenia opisanego przez św. Łukasza

<sup>53</sup> Ibidem, s. 607–608.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 608.

<sup>55</sup> J. RATZINGER: *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie...*, s. 268.

<sup>56</sup> J. RATZINGER: *Homilia* (27 września 2007 r.). W: IDEM: *Myśli na każdy dzień*. Przeł. M. BOROWCZYK-MAJORCZYK. Poznań 2009, s. 312.

<sup>57</sup> DCE 31.

<sup>58</sup> J. RATZINGER: *Radość w Chrystusie...*, s. 607.

w dziewiątym rozdziale jego Ewangelii. W drodze do Jerozolimy nie przyjęto Jezusa w jednej z miejscowości samarytańskich. Wzburzeni synowie Zebedeusza oczekują ognia z nieba wykonującego wyrok na niegościnnych Samarytanach. Kardynał, komentując całe zdarzenie, potwierdza słuszność oczekiwań Jakuba i Jana. Oni oczekiwali, że ten, który jest większy od Eliasza, osądzi Samarytan i spuści na nich ogień z nieba, tak jak uczynił to Eliasz. Ale odpowiedź Jezusa jest inna. By w pełni ją zrozumieć, należy czytać Ewangelię razem z Dziejami Apostolskimi. W ósmym rozdziale swej drugiej księgi św. Łukasz opowiada o ostatecznej odpowiedzi Jezusa. Gdy na skutek przepowiadania Filipa Samaria przyjęła wiarę, ponownie Jan udaje się do Samarytan, aby przez nałożenie jego rąk ci, którzy odrzucili ziemskiego Jezusa, gdy był wśród nich, a teraz przyjęli Go jako swego Pana, zostali obdarowani ogniem Ducha Świętego. Kardynał komentuje to wydarzenie w następujący sposób: „Z ich [apostołów Piotra i Jana – A.L.] udziałem ma tam miejsce Zesłanie Ducha Świętego – i to jest ten ogień, którym Jezus odpowiada: ogień Zesłania Ducha Świętego, palący ogień Jego przemieniającego słowa, radości, w którym obecna jest siła Jego miłosierdzia i odnowy, otwierająca ludzi występujących przeciwko sobie, tak iż dzięki niej stali się sobie nawzajem oddani”<sup>59</sup>. Jan został przemieniony w szkole Mistrza z Nazaretu. Stał się bliźnim dla Samarytan i obdarował ich największym darem. W pełni dokonała się w nim przemiana, która spowodowała zmianę widzenia. Mając już „serce, które widzi”, dostrzegł ich najgłębszą potrzebę i wiedząc, że może ją zaspokoić, zrobił to za sprawą łaski Bożej.

## Zakończenie

W swojej refleksji teologicznej Joseph Ratzinger/Benedykt XVI przedstawia miłosiernego Samarytanina jako wzór dla każdego chrześcijanina. Współczesny czytelnik tej jednej z najczęściej cytowanych przypowieści Jezusa może dostrzec Boży pomysł na budowanie relacji z ubogimi. Bawarski teolog jest świadomy, że istnieje ryzyko odrzucenia zarówno tej, jak i każdej innej przypowieści Jezusa, z powodu zatwardziałości serca, ale zaprasza do wyruszenia w drogę przemiany swego życia. Droga ta zaczyna się od postawienia sobie fundamentalnego, również

---

<sup>59</sup> J. RATZINGER: *Śludzy waszej radości. Medytacje o duchowości kapłańskiej*. W: IDEM: *Głosiciele Słowa i śludzy waszej radości. Teologia i duchowość sakramentu święceń*. (Opera Omnia, T. XII). Red. K. GÓZDŹ, M. GÓRECKA. Przeł. M. GÓRECKA, M. RODKIEWICZ. Lublin 2012, s. 449–450.



dla współczesnego człowieka, pytania: „Jak żyć?” i uznania konieczności uporządkowania życia na cel ostateczny. Życie uporządkowane na cel ostateczny jest życiem w ciągłej relacji miłości z Bogiem i innymi ludźmi. Według Josepha Ratzingera/Benedykta XVI, po uporządkowaniu życia w relacji miłości do Boga i bliźnich należy wyzbyć się zastanawiania nad tym, komu jestem winien miłość i samemu zmienić się w bliźniego dla innych. Proces formacji serca zakończy się w momencie, gdy serce stanie się „sercem, które widzi”. Widzi potrzeby materialne bliźnich oraz zauważa ubóstwo duchowe. W obu przypadkach współczesny chrześcijanin formujący się według programu Miłosiernego Samarytanina będzie starał się zaspokoić te potrzeby.

## Bibliografia

- BENEDYKT XVI: Encyklika *Deus caritas est* (2005).  
*Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego*. Red. W.R. FARMER. Red. polskiego wydania W. CHROSTOWSKI. Warszawa 2000.
- RATZINGER J.: *Bóg i Świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach*. [rozm. P. SEEWALD]. Przeł. G. SOWINSKI. Kraków 2005.
- RATZINGER J.: *Braterstwo chrześcijańskie*. W: IDEM: *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*. (Opera Omnia, T. VIII/1). Red. K. GÓZDŹ, M. GÓRECKA. Przeł. W. SZYMONA. Lublin 2013, s. 29–89.
- RATZINGER J.: *Chrystus i Jego Kościół*. Przeł. W. SZYMONA. Kraków 2005.
- RATZINGER J.: *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*. Przeł. W. SZYMONA. Poznań 2009.
- RATZINGER J.: *Homilia (27 września 2007 r.)*. W: IDEM: *Myśli na każdy dzień*. Przeł. M. BOROWCZYK-MAJORCZYK. Poznań 2009, s. 312.
- RATZINGER J.: *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*. W: IDEM: *Jezus z Nazaretu. Studia o chrystologii*. (Opera Omnia, T. VI/1). Red. K. GÓZDŹ, M. GÓRECKA. Przeł. M. GÓRECKA, W. SZYMONA. Lublin 2015, s. 117–378.
- RATZINGER J.: *Patrzeć na Chrystusa*. Przeł. J. MERECKI. Kraków 2005.
- RATZINGER J.: *Radość w Chrystusie. Kazanie na święcenia diakonatu*. (Monachium, grudzień 1980 r.). W: IDEM: *Głosiciele Słowa i słudzy waszej radości. Teologia i duchowość sakramentu święceń*. (Opera Omnia, T. XII). Red. K. GÓZDŹ, M. GÓRECKA. Przeł. M. GÓRECKA, M. RODKIEWICZ. Lublin 2012, s. 603–609.
- RATZINGER J.: *Słudzy waszej radości. Medytacje o duchowości kapłańskiej*. W: IDEM: *Głosiciele Słowa i słudzy waszej radości. Teologia i duchowość sakramentu święceń*. (Opera Omnia, T. XII). Red. K. GÓZDŹ, M. GÓRECKA. Przeł. M. GÓRECKA, M. RODKIEWICZ. Lublin 2012, s. 437–499.
- RATZINGER J.: *Wywiad*. [rozm. Jacques Servais], [www.catholiknewsagency.com/news/full-text-of-benedict-xvis-recent-rare-and-lengthy-interview-26142](http://www.catholiknewsagency.com/news/full-text-of-benedict-xvis-recent-rare-and-lengthy-interview-26142) [dostęp: 25.06.2016].

## **Miłosierny Samarytanin w refleksji teologicznej Josepha Ratzingera/Benedykta XVI**

### STRESZCZENIE

W rozmowie, którą przeprowadził z Benedyktem XVI Jacques Servais, papież senior bardzo pozytywnie odniósł się do częstego akcentowania prawdy o Bożym miłosierdziu przez papieża Franciszka. Wypowiadając się na temat trafności tej metody pastoralnej, stwierdził, że przypowieść o miłosiernym Samarytaninie jest szczególnie pociągająca dla współczesnego człowieka. Według papieża emeryta wynika to z faktu, że w głębi serca każdy ma pragnienie spotkania z miłosiernym Samarytaninem, który pochyli się nad nim, otoczy opieką i zabierze w bezpieczne miejsce. W ostatecznym rozrachunku jest to pragnienie doświadczenia Bożego miłosierdzia i Jego czułości. Niniejsze opracowanie jest analizą innych wypowiedzi Josepha Ratzingera/Benedykta XVI na temat aktualności przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Nauczanie papieża jest zaproszeniem do wyruszenia w drogę formacji serca zaczynającej się od postawienia pytania: „Jak żyć?”. Po uporządkowaniu życia w relacji miłości do Boga i bliźnich należy wyzbyć się zastanawiania się nad tym, komu jestem winien miłość i samemu zmienić się w bliźniego dla innych. Proces formacji serca zakończy się w momencie, gdy serce stanie się „sercem, które widzi”. Widzi potrzeby materialne bliźnich oraz zauważy ubóstwo duchowe. W obu przypadkach chrześcijanin formujący się według programu miłosiernego Samarytanina będzie starał się zaspokoić te potrzeby.

SŁOWA KLUCZOWE: Benedykt XVI, miłosierny Samarytanin.

o o o

## **The Good Samaritan in the theological considerations of Joseph Ratzinger/Benedict XVI**

### ABSTRACT

In his interview with Jaques Servais the pope Benedict XVI spoke in a very positive way about the fact that pope Francis preaches so often about God's mercy. Commenting on this pastoral method, he said that the story of the Good Samaritan is especially attractive for a modern man. According to him, it stems from the inner desire of the heart to meet the Good Samaritan who will take care of him and lead him to safety. In the end, this is a desire to experience God's mercy and loving care. This article looks at other teachings of Joseph Ratzinger/Benedict XVI on the parable of the Good Samaritan. The pope invites us to set out on the way of forming our hearts by asking ourselves "How to live?" After cleaning up our relationships of love with God and with other people we should stop analyzing who do I own love and become neighbors to others. The process of shaping our hearts will be complete once our hearts become "the heart that sees". Sees the needs of others and notices the spiritual poverty. In both of those situations the Christian who lives the program of the Good Samaritan will try to fulfill those needs.

KEYWORDS: Benedict XVI, Good Samaritan.